

„Siódemki” to słuchawki zaprezentowane szerszej publiczności w połowie zeszłego roku. Jest to flagowy model Sony, budzi więc spore nadzieje, tym bardziej, że lista konstrukcyjnych smaczków w MDR-Z7 jest długa

Wewnątrz wielkiego pudła widać miękkie wyściółki, a na pierwszym planie oczywiście same słuchawki. Są one równie potężne jak opakowanie, muszle są gigantyczne, polakierowane na półmat i oznaczone logo firmy. Montaż do pałąka jest typowy – za pomocą uchylnych i obrotowych (tylko o nieznaczny kąt) „klamer” z metalu. Mechanizm regulacji samego pałąka to także zwyczajowe szyny, chowające się do wewnątrz górnego elementu. Przy maksymalnym wysunięciu nad głowę nie miałem już dużo wolnego miejsca, ale wystarczyło.

Pałąk jest wyłożony gąbką i obsyty skórą – tym razem producent nie stara się jednak tym chwalić w każdym możliwym miejscu, a wiele wskazuje na to, że – wyjątkowo – mógłby, bo to prawdopodobnie naturalny, w każdym razie bardzo mięciutki, przyjemny w dotyku i zapachu materiał.

Podobnym wyłożono grube i równie przytulne poduszki, wyprofilowano je starannie uwzględniając kształt głowy – w tylnej części (za uchem) wymaga ona przecież nieco więcej materiału, stąd poduszki są asymetryczne.

Słuchawki nie mają żadnego mechanizmu składania, ale już ze względu na swoją wielkość są modelem typowo domowym.

Muszle są okrągłe, ale przestrzeń dla ucha uformowano w owal. Jest wciąż mnóstwo miejsca, a ucho czuje się bardzo swobodnie. Komfort noszenia słuchawek jest bardzo wysoki.

Producent twierdzi, że „siódemki” to konstrukcja zamknięta. I tak jest od strony funkcjonalnej, natomiast od strony ściśle tech-

W sztywnym etui, oprócz „nauszników”, znajdziemy dwa komplety kabli. Każdy egzemplarz słuchawek opatrzone numerem seryjnym wybitym na srebrnej blaszce, choć MDR-Z7 nie są oficjalnie edycją specjalną ani limitowaną.



Sony MDR-Z7

nicznej wygląda to nieco inaczej – na dolnej krawędzi każdej muszli znajdują się podłużne otwory zabezpieczone metalową siatką, połączone z wewnętrzną komorą. Mamy więc do czynienia z czymś w rodzaju otworu stratnego, ale izolacja od zewnętrznych hałasów jest wciąż wysoka.

W ogromnych muszlach czają się proporcjonalnie wielkie przetworniki. Zwykle mają 40 mm, czasami ok. 50 mm, jednak Sony pobiło rekord instalując w MDR-Z7 przetworniki aż 70-mm!

Takie działanie ma być podsygnalizowane chęcią uzyskania rekordowo szerokiego pasma przenoszenia. Jeśli wierzyć danym firmowym, rozciąga się ono od 4 Hz do 100 kHz. Górna granica ma oczywiście związek z hasłem „Hi-Res”, plikami HD itd.

Przetworniki mają membrany polimerowe z zewnętrznymi warstwami wykonanymi z aluminium.

Konstruktorzy błysnęli też projektem w zakresie połączeń. Wtyki 3,5-mm (z zakręcanym systemem zabezpieczającym) umieścili na każdej muszli, a do kompletu dali dwa przewody. Jeden jest klasyczny, zakończony również 3,5-mm wtykiem, drugi realizuje słuchawkową koncepcję zbalansowaną. Chodzi tu o rozdzielenie elektrycznych sygnałów dla lewego i prawego kanału, który w klasycznym przypadku (pojedynczy wtyk standardu jack) ma wspólną masę, a w układzie zbalansowanym stosuje się dwa niezależne wtyki. Mogą być to XLR-y, ale także zwykłe 3,5-mm złącza (są wtedy dwa). Taki jest więc drugi z kabli dostarczanych w komplecie. Połączenie „zbalansowane” nie wymaga specjalnych słuchawek (każde można w taki sposób podłączyć, o ile uda się wyprowadzić kable od przetworników), ale wzmacniacza ze specjalnym wyjściem.

Kable mają posrebrzane przewodniki i gumową, elastyczną izolację.



W każdej muszli znajduje się 3,5-mm gniazdo, producent wzbogacił złącze o zakręcany mechanizm.



Na obudowie muszli znajdują się otwory połączone z wewnętrzną komorą – konstrukcja nie jest więc dokładnie typu zamkniętego, chociaż tak jest przez producenta klasyfikowana.



Jeden z dwóch kabli przygotowany dla wzmacniaczy z symetrycznymi (niezależnymi dla obydwu kanałów) wyjściami, jak np. polecany do współpracy z tymi słuchawkami firmowy PHA-3AC.

ODSŁUCH

Po wielkich przetwornikach i zakusach producenta, by przetwarzać częstotliwości poniżej 5 Hz, można by się obawiać niskotonowej ekspansji. Tymczasem Sony wcale nie są przebasowione; potrafią zagrać bardzo nisko, swobodnie, ale równocześnie konturowo i dokładnie, bez „rozpuszczenia”. Wyjątkowa jest selektywność zakresu niskotonowego, zwłaszcza na samym dole, właśnie dzięki skracaniu, a nie wydłużaniu. Aby jednak cieszyć się takim basem, nie wystarczy pierwszy lepszy wzmacniacz, czego dowodzą przeprowadzone (i opisane poniżej) próby z urządzeniami przenośnymi. Dobry wzmacniacz słuchawkowy oznacza w tym przypadku nie tylko lepszą przejrzystość środka i góry, ale ogromny postęp także w zakresie basu.

Środek gra mocno i dobitnie, mało przyimilnie, ale energetycznie. Nie jest to plastyczność w odmianie miękkiej, lecz – dynamicznej. Sony lubią uderzyć, zaakcentować, pojawić się z mocnym dźwiękiem wtedy, kiedy inne słuchawki nie widzą ku temu okazji i przesypiają momenty do zaatakowania. Jeszcze inaczej prezentują się wysokie tony – trochę odsunięte w cień, mało efektowne, asekuracyjne, trochę słodkie, zaokrąglone, nie wnoszą zbyt wiele, ale nie można powiedzieć, aby był to poważny niedobór wypaczający brzmienie. W największym skrócie można jednak stwierdzić, że w przypadku słuchawek Sony im niżej (na skali częstotliwości), tym lepiej. Takiego basu mogą im pozazdrościć praktycznie wszyscy konkurenci, ale Sony niektórym może pozazdrościć góry pasma.

Nie wiem wprawdzie, kto odważyłby się z *MDR-Z7* paradować po ulicach, ale moja niewiedza w tej kwestii wcale nie przekreśla możliwości podłączania słuchawek do sprzętu przenośnego. Ten działa przecież także w domu. Smartfon Apple zapewnił satysfakcjonujący poziom głośności, i chociaż bas był już poluzowany, to brzmienie nie straciło sensu. Przy braku czegoś lepszego, można się tak pobawić, chociaż zakup *MDR-Z7* na pewno powinien się wiązać z zabezpieczeniem odpowiedniego dla nich zaplecza. Wskazane są wzmacniacze, które trochę rozjaśnią, a nawet wyostrzą wysokie tony.

Radek Łabanowski

Obszerne i asymetryczne poduszki są starannie dopracowane pod kątem wygodnego noszenia.



MDR-Z7

CENA: 2600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PROA INDIVIDUAL
www.sony.pl

WYKONANIE

Spektakularne technicznie i wzorniczo. Ogromne muszle z rekordowo dużymi przetwornikami, ciężka i sztywna konstrukcja z otworem stratnym, wtyki i przewód do połączeń zbalansowanych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Duże, domowe słuchawki, leżą pewnie na głowie, mimo sporej masy nie męczą.

BRZMIENIE

Obfite, gęste, z bardzo niskim, rozbudowanym, ale dobrze wkomponowanym basem, mocnym, dynamicznym środkiem i eteryczną górą.

Typ:	wokółuszne, zamknięte
Masa [g]:	335
Impedancja [Ω]	70
Długość przewodu [m]	2
Wtyk [mm]	3,5/2x 3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-